

mała firma

MAGAZYN ZWIĄZKU RZEMIOSŁA POLSKIEGO

BIZNES • FINANSE • TECHNOLOGIE

nr 1 grudzień 2015 / styczeń 2016
cena 5 zł (w tym 8 proc. VAT)



ISSN 18991068

VAT OD AUT
NA 100 PROC.

DOBRY WZÓR
W CENIE

LEASING
ROŚNIE W SIŁĘ

VOLVO XC90
CELEBRUJE

PAŃSTWO
OSZUKUJE
MŁODYCH

**Jerzy
Bartnik**
Ostatni
Wojownik



JUŻ NIE BĘDZIE UCIAŹLIWEJ KOREKTY KOSZTÓW

Wielu podatników, zwłaszcza mniejszych przedsiębiorców oraz pracowników służb finansowo-księgowych odetchnie z ulgą. Dlaczego? Ponieważ od 1 stycznia nie będzie już obowiązywał obowiązek korekty kosztów uzyskania przychodów w przypadku nieuregulowania w terminie faktury

dr Jacek Zieliński



Jeden z uciążliwych obowiązków księgowych przestanie wkrótce obowiązywać. Przypomnijmy co takiego spędza sen z oczu podatnikom, a także księgowym.

uciażliwa ustawa

Od początku 2013 r. weszła w życie ustawa o redukcji obciążeń administracyjnych w gospodarce nowelizująca m.in. ustawę o podatku dochodowym od osób prawnych oraz ustawę o podatku dochodowym od osób fizycznych. Nowelizacja ta wprowadziła przepisy, które w założeniu miały przeciwdziałać zatorom płatniczym. Na czym polegają te przepisy i czy spełniają swoje zadanie? Otóż, zgodnie z obowiązującymi przepisami, w przypadku zaliczenia do kosztów uzyskania przychodów kwoty wynikającej z faktury (rachunku) lub z umowy albo innego dokumentu i nieuregulowania tej kwoty w terminie 30 dni od daty upływu terminu płatności, należy zmniejszyć koszty uzyskania przychodów o kwotę wynikającą z tych dokumentów. Jeżeli natomiast termin płatności jest dłuższy niż 60 dni, zmniejszenia kosztów uzyskania przychodów o kwotę wynikającą z tych dokumentów dokonać trzeba z upływem 90 dni od daty zaliczenia tej kwoty do kosztów uzyskania przychodów, o ile nie została ona uregulowana w tym terminie.

Przedmiotowe regulacje o korekcie kosztów z niezapłaconych faktur zaczęły obowiązywać z początkiem 2013 r. i dodane zostały przez „ustawę o redukcji niektórych obciążeń administracyjnych w gospodarce”. Wprowadzenie mechanizmu tzw. korekty kosztów ustawodawca uzasadniał koniecznością likwidacji zatorów płatniczych i poprawy sytuacji finansowej przedsiębiorców.

Wymusiły one na przedsiębiorcach zmiany systemów finansowo-księgowych. Wielu z nich nie zdecydowało się z kolei na zmiany tych systemów, ze względu na niewspółmierność kosztów do przewidywanych efektów. Borykali się zatem z wywiązaniem się z tego obowiązku na różne sposoby.

Źle zaprojektowane przez ustawodawcę rozwiązanie nie spełniło oczekiwań. Przepisy wprowadzone od 1 stycznia 2013 r. są skonstruowane w sposób wyjątkowo nieprecyzyjny.

Wprowadzenie stosownych rozliczeń rodzi wiele dodatkowych obowiązków, zwłaszcza konieczność dzielenia dokumentów ze względów na okres płatności, generując koszty.

odwrotny skutek

Przepisy, które z założenia miały pomóc najmniejszym i najsłabszym podmiotom na rynku, odnoszą odwrotny skutek. A pracochłonne „wyłączenia z kosztów” mają charakter tymczasowy.

Doradcy podatkowi już w fazie projektowanych zmian byli krytycznie nastawieni do tych regulacji. Rzeczywistość pokazała, że mieli rację. Ustawa o redukcji niektórych obciążeń administracyjnych w gospodarce nie tylko nie wpłynęła na likwidację zatorów płatniczych, ale wręcz przyczyniła się do ich wzrostu.

Dobre wiadomości dla podatników przyniosła ustawa z dnia 5 sierpnia 2015 r. Przewiduje ona uchylenie art. 15b ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz art. 24d ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, a więc przepisów, które od 2013 r. nakazują obowiązkową korektę kosztów uzyskania przychodów w przypadku nieuregulowania w terminie faktury. Nie będzie więc już trzeba monitorować terminów płatności dokumentów rozliczeniowych dla celów korekty kosztów podatkowych.

Jeżeli termin płatności jest dłuższy niż 60 dni, a faktura nie została uregulowana, zmniejszenia kosztów uzyskania przychodów dokonuje się z upływem 90 dni od daty zaliczenia wydatku do kosztów uzyskania przychodów.

Ważne jest to, że podatnicy, którzy na podstawie obecnych obowiązujących przepisów dokonali zmniejszenia kosztów uzyskania przychodów albo zwiększenia przychodów, będą mogli, po zapłaceniu kontrahentowi, zwiększyć koszty uzyskania przychodów.

błąd ustawodawcy

Ustawodawca, uzasadniając ustawę nowelizacyjną sam przyznaje się do błędu. W uzasadnieniu czytamy, że wprowadzone „rozwiązanie to nie spełniło swojej funkcji”. Nie tylko nie doprowadziło do likwidacji zatorów płatniczych, ale też wiązało się z „dodatkowymi obowiązkami o charakterze instrumentalnym, generując dodatkowe koszty dla przedsiębiorców”.

W praktyce wprowadzony mechanizm powodował podniesienie podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym i zwiększenie obciążeń fiskalnych przedsiębiorców.

Podkreślenia wymaga fakt, że zatory płatnicze wciąż są jednak problemem polskich przedsiębiorstw. Potwierdzeniem tego problemu są m.in. dane wynikające z raportu przedstawionego przez Krajowy Rejestr Długów i Konferencję Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce. Okazuje się, że na zatory płatnicze narzeka aż 84 proc. polskich firm. I co ważne, dane wskazują na taką tendencję, że im mniejsze przedsiębiorstwo, tym czas oczekiwania na zapłatę jest dłuższy. W najgorszej sytuacji spośród czterech grup znajdują się mikroprzedsiębiorstwa, czyli firmy zatrudniające od jednej do dziewięciu osób. W tej grupie czas oczekiwania na zapłatę wydłużył się i wynosi około 4 miesiące. Małe firmy oczekują na zapłatę ponad trzy miesiące, z kolei firmy średnie i duże około dwa miesiące.

Problem nieterminowych płatności przez kontrahentów małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) pogłębia się. Indeks

Zatorów Płatniczych BIG obecnie wynosi 12,6 proc. Szacunkowa wartość przeterminowanych należności przypadających na jedną firmę opiewa już na 69,5 tys. zł.

Trzeba podkreślić, że zatory płatnicze tworzą takie trochę błędne koło, ponieważ psują płynność finansową i przekładają się na wstrzymywanie kolejnych płatności. Są hamulcem rozwoju przedsiębiorczości. Kredyt kupiecki nie może trwać zbyt długo i musi odbywać się na uczciwych zasadach.

Oczywisty jest bowiem fakt, że w przypadku trudności finansowych przedsiębiorcy w pierwszej kolejności regulują zaległości w płacach, rozliczenia z ZUS-em czy podatkami, a następnie kredyty.

Na samym końcu znajdują się zobowiązania wobec kontrahentów.

Z raportu wynika, że „Szacunkowa wartość przeterminowanych należności przypadająca na jedną firmę to 69,5 tys. zł. W co szóstą firmę w zatorach płatniczych utyka 75 proc. wartości sprzedanych usług i towarów, podczas gdy w poprzednim badaniu kłopoty na taką skalę sygnalizowała, co dziesiąta firma. Na spadek Indeksu Zatorów Płatniczych BIG wpłynęło także rozczarowanie części przedsiębiorców efektem wzrostu gospodarczego. Nie zawsze płynność poprawiła się, tak jak się tego spodziewano”.

Zatem po prawie trzech latach obowiązywania regulacji dotyczących korekt kosztów, skutki odwrotne od zamierzonych zauważył także rząd. Przedstawiając oczekiwane korzyści z nowych regulacji, wyeliminował obowiązek korekty kosztów. W uzasadnieniu projektu do uchwalonej już ustawy czytamy, że „przedsiębiorstwa oszczędzą na koszcie przygotowania korekt kosztów około 226–410 mln zł, co przekłada się na około 2–3 tys. nowych etatów, które mogłyby zostać utworzone w sektorze prywatnym za uzyskaną kwotę”.

Zatem uchylenie niefortunnnych przepisów należy przyjąć z zadowoleniem. I tak przyjmują je obie strony – i przedsiębiorcy i fiskus.

Obowiązujące przepisy faktycznie nie przyczyniły się do likwidacji zatorów płatniczych, a wprowadzenie ich przyniosło ze sobą wiele trudności i dodatkowych obowiązków działom finansowo-księgowym. To dobrze, że ustawodawca w końcu to zauważył. Jednak szkoda, że koszty błędnych rozwiązań poniosą przedsiębiorcy. A wystarczyło posłuchać opinii znawców tematu, m.in. doradców podatkowych przed ich wprowadzeniem.

Zmiany wejdą w życie 1 stycznia 2016 r. Zgodnie z przepisami przejściowymi, podatnicy, którzy na podstawie obecnych obowiązujących przepisów dokonali zmniejszenia kosztów uzyskania przychodów albo zwiększenia przychodów, będą mogli, po zapłaceniu zobowiązań kontrahentowi, zwiększyć koszty uzyskania przychodów.

*autor jest doradcą podatkowym,
wiceprzewodniczącym Krajowej Rady
Doradców Podatkowych*

Doradcy podatkowi już w fazie projektowanych zmian byli krytycznie nastawieni do tych regulacji. Rzeczywistość pokazała, że mieli rację.